Nr 1. Kraków, Sroda 3 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca.

Adres Red. Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. [illegible]

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 20 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal od wiersza za każdy raz. Nekrologi Kd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych [illegible]. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda“, Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Cee. w Budapeszcie I. Leopold, Edward Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

W sprawie otwarcia sejmu.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 2 stycznia.

Wiedeń. (Tel. wł) Dzisiaj odbyła się konferencya u prezydenta ministrów, w której wzięli udział minister spraw wewnętrznych, minister skarbu, min. dla Galicyi, namiestnik Dr Bobrzyński oraz marszałek hr. Badeni. Chodziło o informacye przygotowawcze celem zwołania sejmu galicyjskiego. Sejm ten do tej pory nie został zwołany, gdyż rząd nie wie, czy Rusini rozpoczną znowu obstrukcyę. Ponieważ jednak jest to w każdym razie prawdopodobne, gdyż rokowania kompromisowe zostały rozbite, rząd waha się ze zwołaniem sejmu.

„N. F. Presse“ podnosi także, że zachowanie się ludowców wznieca obawy, czy sejm będzie zdolny do pracy. Aby się o stanie rzeczy dokładnie poinformować prezes ministrów zwołał dzisiejszą konferencyę.

Areszt następcy tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że niemiecki następca tronu, który stale bawi w Gdańsku, nie odwiedził dotychczas swej żony, ani swego nowonarodzonego syna, nie był również w czasie świąt w Berlinie. Odsiaduje on aresst garnizonowy. Cesarz jest rozgniewany na niego za demonstracyjne zachowanie się w parlamencie w czasie mowy kanclerza w sprawie marokańskiej, a chcąc go ukarać nakazał mu, aby przez 3 miesiące następca tronu nie opuszczał Gdańska. Zastosowano więc do cesarzewicza przepisy o areszcie garnizonowym stosowane do wyższych oficerów t. j. nie ogłoszono tego w rozkazie dziennym, ale nie pozwolono mu opuszczać mieszkania. Gdy przyszedł na świat czwarty syn następcy tronu, musiano czemś upozorować nieobecność ojca i puszczono pogłoskę o jego chorobie. Surowość cesarza pochodzi stąd, że następca tronu nie chciał dać słowa honoru, że powstrzyma się od demonstracyi politycznych. Przeciwnie, wysłannikom cesarza oświadczył, że **nie jest zadowolony z polityki zagranicznej prowadzonej przez ojca i kanclerza i że będzie się** starał publicznie przeciw niej protestować, o ile tylko potrafi.

Sprawy austro-węgierskie.

Cesarz.

Wiedeń. (T. B.) Stan zdrowia cesarza był także przez dzień wczorajszy nieprzerwanie dobry. Cesarz zniósł bez utrudzenia i w dobrym humorze przemowy i gratulacye z okazyi 1 stycznia. Wszystkie osobistości, które były wczoraj w Schönbrunie dla złożenia gratulacyj, odniosły wrażenie, że niedyspozycya została zupełnie usuniętą. Cesarz przepędził ubiegłą noc doskonale i rano czuł się wzmocnionym. Był na mszy św. w kaplicy zamkowej, poczem przyjął życzenia członków rodziny cesarskiej, a to naprzód arc Franciszka Ferdynanda. Po arcyksiążętach o 11 zjawili się najwyżsi dygnitarze dworscy.

Ustąpienie ministra Brafa.

Praga. (Tel. wł.) Jak donosi „Samostatnost“, minister rolnictwa Dr Braf zamierza z powodu niekorzystnego stanu zdrowia wkrótce już ustąpić ze swego stanowiska. Jako jego następcę wymieniają Dra Fryderyka Schwarzenberga, którego kandydaturę akceptowali już także agraryusze czescy.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. (T. B.) Przy ciągnieniu 5 proc. losów regulacyi Dunaju z r. 1870 główna wygrana 120.000 kor. przypada na Nr. 109252.

Przeciw pożyczce austryackiej.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Maile“ występuje ostro przeciw pożyczce austryackiej, która ma być ulokowana na targu francuskim. Pożyczka ta jest na cele wojenne. Gdy Austrya nie dostanie pieniędzy, będzie musiała zbliżyć się do Anglii.

„Daily Telegraph“ wypowiada się przy tej sposobności za naprawieniem stosunku Anglii do Niemiec. Wzajemna nieufność powinna zniknąć. Jak to się ma stać, dziennik nie powiada. Zarazem wystosowuje „Daily Telegraph“ apel do hr. Aehrenthala, aby umożliwił zbliżenie się mocarstw trójprzymierza do mocarstw trójporozumienia. Anglia chce zachować przyjaźń Francyi i Rosyi, pragnie jednak także normalnych stosunków z Niemcami.

Zyczenia noworoczne.

Budapeszt. (Węg. B. K.) Członkowie partyi rządowej zjawili się wczoraj dla złożenia życzeń noworocznych. Na przemowę Plosza odpowiedział hr. Khuen-Hedervary i oświadczył, że najbliższem zadaniem rządu jest zapewnić pracowanie Izby, a to ustawowymi środkami, które jednak muszą do celu doprowadzić, przyczem podziękował za poparcie partyi.

Sankcya ustaw.

Budapeszt. (T. B.) Dziennik urzędowy ogłasza sankcyę ustawy o jednomiesięcznem prowizoryum budżetowem dla Węgier i uchwały delegacyi o 4 miesięcznem wspólnem prowizoryum budżetowem.

Chiny republiką.

Petersburg. (Tel. wł) Podobno Rosya i Japonia zgodziły się, że uznają tylko wtedy rzeczpospolitą chińską, jeśli całe zgromadzenie narodowe jednomyślnie oświadczy się za tą formą rządu albo jeśli dwór chiński przyzna, że w obecnych warunkach tylko rzeczpospolita ma w Chinach racyę bytu.

Rosya w Mongolii i Turkestanie.

Londyn. (Tel. wł.) Wobec tego, że przywódcy w Mongolii postanowili na wypadek ogłoszenia w Chinach republiki, oderwać się od państwa chińskiego, ujrzała się nagle Rosya dotkniętą w swoich interesach i jak słychać, przesłała do urzędu spraw zagranicznych w Pekinie notę, która równa się prawie **ultimatum.**

Zamieszanie, panujące w Pekinie, potęguje się jeszcze przez wiadomości, nadchodzące z Mongolii i Turkiestanu. Rosya przedsięwzięła w Mongolii i Turkiestanie przygotowania wojskowe, które zmierzają do zupełnego zniszczenia zwierzchnictwa Chin w tych prowincyach.

Wygnanie cesarza chińskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Na konferencyi w Szanghaju między republikanami a zwolennikami dynastyi postanowiono, że młody cesarz chiński otrzyma listę cywilną tylko wtedy, jeśli **będzie stale przebywał poza granicami Chin i zobowiąże się więcej do nich nie wracać.**

Do Petersburga nadeszła wiadomość, że cesarzowa wdowa i młody cesarz **uciekają w kierunku Mongolii.**

Walki rewolucyjne w Chinach.

Szanghaj. (T. B.) Zawieszenie broni upłynęło. Rewolucyoniści w Wuczangu **otwarli ogień na Hanjang.**

Pekin. (T. B) Według doniesień urzędowych 4.000 powstańców zaatakowało Hankau. Walka trwa dalej. Rząd jest zadowolony z zerwania rokowań, które byłyby musiały doprowadzić do republiki.

Sytuacya w Turcyi.

Dymisya gabinetu w Turcyi.

Konstantynopol. (B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu była niezdolną do powzięcia uchwał, gdyż opozycya absentowała się, aby przeszkodzić obradom nad § 35 konstytucyi.

Wielki wezyr oświadczył, że znajdując się w niezgodzie z Izbą postanowił prosić sułtana o dymisyę gabinetu.

Konstantynopol. (T. B) Pismo Saida baszy z prośbą o dymisyę zostało sułtanowi doręczone. Rząd wydał manifest, w którym podnosi jako cel zamierzonej zmiany konstytucyi utrzymanie władzy młodoturków.

Nowy gabinet turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Said pasza zamianowany został ponownie wielkim wezyrem, Nessib efendi szeikiem ul islam. Słychać, że większa część gabinetu pozostała nadal.

Panika mobilizacyjna w Anglii.

Londyn. (Tel. wł) Wczoraj w dzień Nowego Roku wybuchła w Anglii **ogromna panika mobilizacyjna** spowodowana niejasnem brzmieniem rozporządzenia wojskowego, którem odnowiono stare przepisy o ogólnej mobilizacyi. Nowe przepisy przeznaczają dla każdego żołnierza 4 szylingi (4 K) oraz kartę kolei żelaznej do przejazdu na miejsce zborne w razie potrzeby. Tę kartę kolejową oraz 4 szylingi doręczono wczoraj wszystkim rezerwistom. Mało który jednak zadał sobie tyle trudu, aby dokładnie przeczytać objaśniającą instrukcyę na karcie. Tam zaś było wyraźnie powiedziane, że karta ta ma służyć do użytku tylko w tym razie, gdy zostanie ogłoszona mobilizacya, ma być jednak stale w przechowaniu u rezerwistów.

Tysiące rezerwistów uważając doręczenie kart za wezwanie do stawienia się udało się natychmiast w drogę najbliższymi pociągami, by dążyć do miejsc zbornych. Dopiero popołudniu min. wojny otrzymawszy zawiadomienie o tem, co się w całej Anglii dzieje, zawiadomiło telegraficznie komendy, że niema mowy o mobilizacyi i że wszyscy rezerwiści mają powrócić do domów.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 2 stycznia

Upaństwowienie kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Petersburg. (Pet. aj tel) Rada państwa uchwaliła jednogłośnie projekt ustawy **o upaństwowieniu kolei warszawsko-wiedeńskiej.** — Wyrażono życzenie, aby w brzmieniu uchwalonem przez Dumę dodano, że tor kolei ma być dostosowany do toru normalnego. Prezes ministrów Kokowcew wskazał na korzyści zakupienia kolei teraz, gdy stan gotówki osiągnął cyfrę rekordową 528 milionów, przyczem dochody państwa mimo złych żniw wpływają korzystnie, tak, że po odciągnięciu już uchwalonych i jeszcze uchwalić się mających sum na doraźną akcyę zapomogową, pozostaje gotówki 350 milionów.

Z Persyi.

Tebris. (Ag. pet.) Rosyjski gen. konsul wzywa ludność do otwarcia bazarów i podjęcia zwykłych czynności. Porządek utrzymywać będzie wojsko rosyjskie. Ludność oddaje broń rosyjskim władzom.

Rosya w Persyi.

Tebris. (T. B) 6 i 8 pułk strzelców i 2 baterye górskiej artyleryi pod komendą nowo zamianowanego wodza wojsk rosyjskich jenerała Woropanowa, tu przybyły.

Napad na konsula angielskiego.

Abuszir. (B. Reutera). Krążownik angielski **„Fox“ wysadził na ląd pułk indyjskiej piechoty.** Strat angielskiej eskorty podczas napadu koło Katerun na konsula wynoszą 5 zabitych i 10 rannych.

Znalezienie czaszki ks. Karageorgiewicza.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj znaleziono w krzakach oddziału grecko-oryent. cmentarza w St. Mars czaszkę, która — jak komisya stwierdziła, **niewątpliwie jest czaszką ks. Aleksandra Karageorgewicza.**

Wiedeń. (T. B.) Skonstatowano, że nie ulega żadnej wątpliwości identyczność znalezionej czaszki z czaszką ks. Aleksandra Karageorgewicza, ze względu na zupełnie jednolitą budowę dolnej i górnej szczęki i zupełne przystawanie obu górnych kręgów.

Ucieczka kapitana.

Paryż. (Tel. wł.) Kapitan Luks, który uciekł z Glatz w Niemczech, gdzie odsiadywał karę za szpiegostwo na rzecz Francyi, zdał dokładny raport o swej ucieczce ministrowi wojny. Ucieczka była przygotowana we Francyi przez przyjaciół kapitana. Codziennie oficerowie przesyłali kapitanowi gazety i książki, które były wiązane nie szpagatem, ale cienkim drutem, bardzo silnym. Kapitan te sztuczki drutowe długości 60—80 cm. skrzętnie chował. W ten sposób przez kilka miesięcy uzbierał zapas wystarczający do uplecenia drabinki, którą zrobił bardzo zręcznie. Oprócz tego w okładkach książek, które były grubo oprawne, przesyłano mu banknoty niemieckie oraz pilniki i rodzaj małych pił bardzo mocnych, służących do przepiłowania krat.

Nadto prowadzono z więźniem bardzo pilną korespondencyę. Listy były pisane w ten sposób, iż część pisana atramentem była niewinnej treści, zaś między wierszami pisano sokiem cytrynowym. —Pismo to przy ogrzaniu nad lampą czerniało i można je było z łatwością odczytać.

Kapitanowi przesłano dokładny plan ucieczki w dwóch kierunkach, albo koleją do granicy rosyjskiej, skąd morzem powróciłby do Francyi, albo też przez Austryę i Włochy. Wreszcie, jako dzień ucieczki oznaczono tydzień przed Bożem Narodzeniem.

Na zbiega oczekiwał automobil z węgierskim szoferem. Kapitan wydostał się z więzienia, znalazł automobil i uciekł ku granicy austryackiej. Następnie pociągiem dostał się do Wiednia.

Od chwili, gdy kapitan udał się do Niemiec, został zapisany w ministerstwie wojny jako dezerter. Jako taki formalnie stanie przed sądem, który go, ma się rozumieć, uwolni.

Jeszcze o Marokko.

Madryt. (T. B.) Poseł francuski wręczył w obecności ambasadora angielskiego ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź rządu francuskiego na hiszpańskie propozycye.

Zatrucia w Berlinie.

Berlin. (T. B.) Liczba zasłabnięć wynosiła do wczoraj przedpoł. 161, a śmierci 71. Także lekarze przytuliska skłaniają się obecnie do zdania, że zatrucie **spowodował alkohol netylowy,** przed którego użyciem prezydyum policyi miasta ostrzega afiszami.

Berlin. (T. B.) Dochodzenia w schronisku wykazały, że wódka sprzedawana ubogim w przytułku pochodziła z 3 szynków i zawierała alkohol metylowy. Dostarczał go drogusta Scharmach z Charlottenburga. Skonfiskowano u niego balony zawierające $^2/_3$ alkoholu metylowego a $^1/_3$ zwykłego. Scharmach przyznał, że sprzedawał to jako zwykły **spirytus.** Aresztowano go pod zarzutem oszustwa i naruszenia ustawy o środkach żywności.

Urzędowe zaprzeczenie.

Sofia. (T. B.) Budap. aj. tel. zaprzecza wiadomości, jakoby w ministerstwie wojny zdefraudować miano półtora miliona fr. i jakoby jeden z wyższych oficerów odebrał sobie życie, a kilku innych zbiegło zagranicę.

Nowe powstanie.

Konstantynopol. (T. B.) Wedle doniesień dzienników, ochmistrz dworu b. sułtana Abdur Rezek, bawi w Tyflisie; stara się on wzniecić powstanie w Kurdestanie.

Sześciu skazanych.

Mińsk. (Pet. aj tel) Sześciu więźniów, którzy wzięli udział w buncie więźniów d 20 października zr. przyczem kilku urzędników policyjnych zostało zabitych, **skazano na śmierć** przez powieszenie.

Historyczne skały.

Londyn. (T. B.) Ubiegłej nocy runęły do morza historyczne skały koło Dowru. Huk słyszano w promieniu wielomilowym. Fala podniosła okręty o kilka stóp, tak, że łańcuchy kotwiczne popękały.

Zawalenie się tunelu.

Belgrad. (T. B.) Na nowo budowanej linii kolei Kiasewac Nisz koło Serlik zawalił się tunel, przyczem **19 robotników zostało zasypanych.** Dotąd nie zdołano do nich dotrzeć.

Z dnia politycznego.

Posłowie ruscy na ostatniem posiedzeniu przedłożyli przed secesyą ze swej strony projekt rozdziału mandatów. Mianowicie żądali oni dla Rusinów:

z kuryi wielkiej własności	2	mandatów
z kuryi miast	6	„
z kuryi powszechnej miejsk.	4	„
z kuryi wiejskiej	48	„

Sprzeciwili się mnożeniu głosów wirylnych i utworzeniu osobnej kuryi izb rękodzielniczych i wyznaczyli ogólną ilość mandatów dla kuryi

wielkiej własności	40	(zamiast 44)
miast	39	(zamiast 3)
miejskiej powszechnej	10	(jak w projekcie)
gmin wiejskich	88	(zamiast 80)
izb handlowych i przem.	3	(zamiast 5)
dla wirylistów	12	(zamiast 15)

* * *

„Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa z 29 grudnia w sprawie przyznania jednorazowego dodatku drożyźnianego funkcyonaryuszom państwowym, który wynosi w I. klasie: dla VIII rangi 100 kor., dla IX i X rangi 90 kor., dla XI rangi 80 kor.; w II. klasie: dla VIII rangi 90 kor., dla IX i X rangi 80 koron, dla XI rangi 70 koron.

* * *

Dr Józef Milewski, poseł ziemi krakowskiej, zaprosił swoich wyborców na sejmik relacyjny, który się odbędzie w Krakowie dnia 4 stycznia.

Zebranie to będzie ze wszech miar ciekawe. Dr Milewski odpowie tam niezawodnie na zarzuty, jakie podnieśli przeciwko niemu, podczas wyboru p. Zaleskiego, zwolennicy bloku. Jak wiadomo zarzucono Drowi Milewskiemu, że śmiał oponować dwom namiestnikom. Pokazało się, że opozycya ta zwróconą była tylko przeciwko drugiemu Namiestnikowi. Ale o tego tu głównie chodzi. Za tę niesubordynacyę został zuchwały poseł ukarany surowem napomnieniem i wezwaniem do złożenia mandatu. Tymczasem po stronie p. Milewskiego stanęła stanowczo cała druga połowa stronnictwa konserwatywnego, która w bloku p. Stapińskiego — nie widzi jeszcze zbawienia kraju i społeczeństwa. Zarysowany w ten sposób rozłam partyi konserwatywnej znajdzie plastyczny wyraz na zebraniu zwołanem przez Dra Milewskiego. Wotum nieufności udzieliła mu zaledwie garstka wyborców ziemi krakowskiej: Teraz się pokaże, czy ta garstka reprezentuje naprawdę ogół, — czy tylko własne uprzedzenia i aspiracye.

* * *

Skoro tylko nadeszła z Wiednia wiadomość o nawiązaniu polsko-ruskich układów natychmiast zaznaczyliśmy, że w obecnych warunkach próba ta musi pozostać zupełnie bezskuteczną, ponieważ Rusini, a raczej ich polityczni przywódcy ugody bezwarunkowo nie chcą i bezwarunkowo nie dopuszczą do jej zawarcia. Jakoż niebawem przyniósł telegram wiadomość o zerwaniu układów..

Ale epilog tego zajścia rozegrał się dopiero we Lwowie, na posiedzeniu komisyi dla sejmowej reformy wyborczej. Rusini wystąpili odrazu z żądaniami, które świadczyły, że ich jedynym celem i dążeniem jest niedopuścić do reformy, aby mieć pozór do dalszej antypolskiej agitacyi. Gdy więc przyszło do zasadniczego głosowania urządzili secesyę i opuścili salę obrad... Dla wszystkich znających cokolwiek ruskie stosunki, nie ulegało wątpliwości, że Rusini tak postąpią — tylko niektórzy blokowi politycy są tak naiwni, czy udają naiwność, ciągle jeszcze nawołują płaczliwie do dalszych układów. Jest to taktyka, która nam wcale nie przystoi. Wobec Rusinów należy zachować zimną krew i powagę. ale należy także być gotowymi do walki, którą oni nam chcą narzucić. Krążą pogłoski, że wskutek postawy Rusinów Sejm ma być rozwiązany. Nie wiemy co rząd krajowy chciałby osiągnąć przez to ryzykowne zarządzenie Czy chce uzyskać większość podatniejszą dla ugody. choćby kosztem dalszych ustępstw, czy pragnie przekonać Rusinów, że ich uroszczenia zawsze natrafią na stanowczy opór Polaków? W każdym razie wolelibyśmy, żeby nasza polityka wobec Rusinów miała więcej jedności i świadomej decyzyi i aby jej nie mąciły kombinacye grup czy jednostek, działających może w dobrej wierze, ale nie odczuwających głębiej naszych narodowych interesów.

Rok 1911 w polityce światowej.

Rok 1911 stoczył się do historyi, do wieczności. W polityce światowej był on nader obfity w ważne i doniosłe wypadki polityczne, które Europę całą w ustawicznem napięciu trzymały. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu sprawa marokańska i połączona z nią klęska dyplomatyczna Niemiec, której żadne piękne słówka, żadne frazesy dyplomatyczne zakryć nie mogą, bo klęska ta była i boleśna i upokarzająca. Czują to Niemcy dobrze, wie o tem świat cały. Potęga Niemiec, na którą inne mocarstwa od czasu wojny z 1870/71 r. spoglądać zwykły z pewnym strachem i obawą, straciła skutkiem sprawy marokańskiej na znaczeniu. Urok tej potęgi rozwiał się i pokazuje się coraz dobitniej, że słoneczne południe Niemiec, które od czasu wojny francusko niemieckiej przez lat kilkadziesiąt świeciło nad Europą, chyli się zwolna ku swemu zachodowi. Narody Europy nic na tem nie stracą, ale przeciwnie, zyskać tylko mogą, bo potęga Niemiec stworzyła nam przedewszystkiem militaryzm w Europie, który ciężkiem zawisł brzemieniem, wywołując niezadowolenie i rozgoryczenie, a tem samem pomnażając szeregi i kadry socyalistyczne. Na to już niejednokrotnie zwracano uwagę tak w prasie, jak i w parlamentach europejskich.

Ze sprawą marokkańską wiąże się też rozbudzenie narodowe Francyi. Nie brakowało w ostatnich kilkunastu latach głosów, zwracających uwagę na to, że we Francyi nad myślą narodową bierze górę kosmopolityzm, że brak tam poświęcenia, zapału narodowego, miłości ojczyzny i że naród taki, na dobitkę politycznie strasznie rozczochrany, rychlej czy później paść musi własnemi błędami, własną niecnotą, ciężkiemi grzechami politycznemi, obciążającemi jego sumienie narodowe. Sprawa marokkańska zadała kłam temu. Pokazało się, że Francya nietylko była uzbrojona i gotowa do wojny, ale że cały naród we wszystkich swych stanach i warstwach w chwilach krytycznych objawiał rzadko u niego spotykaną solidarność narodową. W chwilach krytycznych i w chwilach ciężkiego napięcia nie było tam hałaśliwego patryotyzmu krzykactwa taniego, ale rozumienie doniosłości chwili i chęć złożenia na ołtarzu ojczyzny wszystkiego, co naród najdroższego miał w sercu, mieniu i dobytku. Swiadectwo takie wystawiały Francyi wszystkie niemal dzienniki europejskie i to dobrze świadczyło o republice francuskiej.

Zaledwie zatarg marokkański został załatwiony, wybuchła całkiem niespodziewanie **wojna włosko-turecka**, wojna najdziwniejsza w świecie, bo, jak dotąd, nudna marudna, głupia wprost. Wojna ta dotąd nie ukończona, ale rezultat jej, zdaje się, nie może być wątpliwym. Kosztować ona będzie Włochy wiele trudów, zachodów, pieniędzy, ale ostatecznie zabiorą one Turcyi Tripolitanię. Słusznie podnoszono, że wojna taka, jak włosko-turecka, jest niesłychaną w nowszych dziejach państw cywilizowanych, bo był to po prostu najazd, niczem nie uzasadniony i niczem nie usprawiedliwiony.

Sympatye Europy, bądź głośno objawiane, bądź ukrywane, były po stronie Turcyi. Ale co warta sympatya Europy, tośmy na narodzie polskim przedewszystkiem doznali, I przed kilkunastu laty podczas wojny angielsko-burskiej sympatya całej Europy była po stronie Burów, walczących o swą niepodległość polityczną, ale ta sympatya ani jednego Anglika nie zabiła i republice transwalskiej jej samodzielności politycznej nie zabezpieczyła. Sympatya Europy była również po naszej stronie za czasów **głośnej sprawy wrzesińskiej**, ale przez to jeszcze nie nauczyła czytać i pisać po polsku ani jednego dziecka polskiego, ani też nie uchroniła go od razów, dokonywanych na niem przez „kulturalnych" pedagogów pruskich. Sympatye sympatyami, ale siła siłą. Doświadcza tego na sobie także Turcya w chwili obecnej.

Rosya po swym pogromie w wojnie z Japonią, zwróciła obecnie swój wzrok na **Persyę**. Łatwiejsza tam zdobycz i łatwiejsze sukcesy, aniżeli z Japonią. Pod ochroną traktatu z Anglią z 1907 r., do którego i Niemcy przyłączyły się w 1910 r. podczas zjazdu poczdamskiego obu cesarzy, rozpoczęła brutalnie zarówno dyplomatyczne, jak militarne zdobywanie północnej Persyi.

Abstrahując od Turcyi, która jest niejako wspólnym pupilem wielkich mocarstw i której dla tego odrywają jedną prowincyę po drugiej i od Afganistanu, który tylko wzajemnej konkurencyi rosyjsko-angielskiej zawdzięcza swą całość, były Marokko i Persya dwoma ostatniemi mahometańskiemi państwami, które nie miały nad sobą panowania którego z państw europejskich. Na progu Nowego Roku można więc do pewnego stopnia powiedzieć o generalnym szturmie świata chrześcijańskiego na Islam. Tylko nie należy fałszywie tego oświetlać i tłómaczyć. Dziś bowiem nie odgrywają roli pobudki ideowe i względy religijne. Marsz Francuzów do Fezu, ostrzeliwanie Tripolisu przez Włochów, najazd rosyjski na Kazwin i Tebris nie są nowemi wojnami krzyżowemi, nie są ideowemi i heroicznemi walkami Krzyża z półksiężycem, jakie w wiekach średnich się toczyły. Nie o wiarę, nie w obronie Krzyża prowadzi Europa wojny i walki, tylko w celach samolubnych, egoistycznych, dla zaokrąglenia i rozszerzenia swych posiadłości, dla zysków materyalnych, niskich, poziomych i wreszcie z tego powodu, że jedno mocarstwo europejskie obawia się drugiego i stąd swe siły w ten sposób pragnie wzmocnić.

Wreszcie na samym schyłku roku starego nadeszła ważna wiadomość o **proklamowaniu republiki chińskiej**. Chiny już od dawna przestały być ową leniwą i nieruchomą masą, za którą przysłowiowo uchodziły. Postępują one za ogólnym ruchem który całą ludzkość porywa za sobą. W południowych prowincyach wybuchła rewolucya, która przenosi się na północ i ogarnia całe olbrzymie państwo chińskie. Głową i kierownikiem tego ruchu jest Sunyatsen, którego obwołano prezydentem. Z zawodu jest on lekarzem, wykształcenie otrzymał częściowo w Europie, częściowo w Ameryce. Teraz po ogłoszeniu republiki pokaże się dopiero, czy będzie praktycznym i zdolnym organizatorem, czy też tylko teoretykiem i ideologiem. Rewolucya chińska zwrócona była w pierwszej linii przeciwko dynastyi i Mandżurom, którzy w 1644 roku usadowili się jako najeźdźcy i zdobywcy w Chinach.

Co dwór chiński uczyni, dotąd nic pewnego nie wiadomo. Oczekuje on ratunku od Yanczikasa, człowieka bardzo mądrego, ale niemniej człowieka bez serca choć polityka w wielkim stylu, który dotąd zawsze w krytycznych momentach zdradzał tych, którzy mu się powierzyli i zaufali. O doniosłości przewrotu w Chinach ze względu na losy Azyi i na stosunki tej części świata do Europy będzie można ściślej i gruntowniej pomówić z chwilą, gdy położenie się tam jako tako wyjaśni i wyświetli.

Podnieść wreszcie należy, że rok 1911 przyniósł nam znaczne **rozluźnienie trójprzymierza**, a wzmocnienie trójporozumienia. Pokazała to także sprawa marokańska. Wprawdzie hr. **Aehrenthal** zaprzeczył temu w delegacyach, przynajmniej co do rysów w trójprzymierzu, ale był to tak często już powtarzany wywód dyplomatyczny, któremu nie dawają wiary, zwłaszcza, że fakta mówią o czem innem.

To byłyby najważniejsze wypadki w polityce światowej w roku 1911. Wcale one nie załatwione i niezażegnane i w takim stanie przechodzą na rok nowy.

* * *

Dla narodu polskiego rok 1911 był jednem ogniwem więcej w długim łańcucku naszego ucisku i żałoby, naszej niedoli i niewoli w naszych dziejach porozbiorowych. Widno w kielichu dziejowym, do którego od wieku już przeszło całego kroplę po kropli dosącza nam historya, gorycz nie rozlała się jeszcze po brzeg.

Toć na tle naszych męczeństw narodowych po utracie naszej niepodległości politycznej mamy i trzy rozbiory i różowe zwodnicze nadzieje i wygnania i lody sybirskie i powstańca z lasu i dziecię z Wrześni i nowy ucisk i gwałty nowe i powtarzająca się ciągle wiwisekcya, dokonywana na żywem drgającem jeszcze ciele jednego z najkulturalniejszych narodów Europy. W tem męczeństwie naszem za silni jesteśmy, aby pragnąć zgonu, za słabi, aby powstać z kolan Kielich goryczy nie zapełnił i nie rozlał się jeszcze po brzeg.

Kraków — Podgórze.

Podajemy dzisiaj mapę W. Krakowa, jak on obecnie po przyłączeniu doń Płaszowa się przedstawia. O sprawie połączenia Podgórza z W. Krakowem pisaliśmy już niejednokrotnie, podając opinie i głosy różnych osób za i przeciw połączeniu.

Sprawa obecnie staje się aktualną z tego względu, iż 5 bm. przyjeżdża ze Lwowa komisya Wydziału krajowego, składająca się z członka Wydziału krajowego Onyszkiewicza i radcy Schworma, aby rozpocząć pertraktacye o przyłączenie Podgórza do Krakowa

Mapka, na której wrysowano także i okręg podgórski wykazuje najlepiej, jak obecnie Podgórze otoczone jest przez Kraków. Przez przyłączenie Płaszowa zostało włączonych do Krakowa 7·72 klm² powierzchni, tak iż obecnie obszar Wielkiego Krakowa wynosi 41·42 klm². Ludność W. Krakowa wynosi obecnie 156.396 głów, zaś 4819 domów.



Ponieważ do Rady m. gminy przyłączone wysyłają 15 radców, Rada m. będzie obecnie liczyła 87 radców.

Korzyści, jakie W. Kraków odniósł z przyłączenia Płaszowa, są bardzo znaczne.

Pod bezpośredni zarząd Krakowa przechodzi bowiem największa w Galicyi stacya towarowa w Płaszowie, przez którą przejeżdża największa część płodów naturalnych kraju. Stacya w Płaszowie ma największe zakłady i warsztaty kolejowe, zatrudniające przeszło 1100 robotników. Uprzystępnienie tejże stacyi przez nowe drogi, poprawa istniejących dróg i doprowadzenie tramwaju będzie miało doniosłe znaczenie dla krakowskiego handlu i przemysłu, który obecnie może swobodnie około stacyi budować składy i magazyny.

Prócz tego w Płaszowie będzie położony port kanału wodnego Dunaj-Odra-Wisła-Dniestr. Przez przyłączenie obecne do Krakowa gminy Płaszów, będzie można swobodnie przeprowadzić plan regulacyjny tej dzielnicy i przygotować odpowiednie miejsca pod fabryki, składy, magazyny i mieszkania robotnicze.

Wreszcie gmina Płaszów posiada sto kilkadziesiąt morgów majątku gminnego z pokładami bardzo dobrej gliny, oraz wielką gminną fabrykę dachówek i cegieł, zbudowaną kosztem około 300.000 koron. Fabryka powyższa jest obecnie w dzierżawie, ale będzie mogła być zamienioną w ową upragnioną cegielnię miejską.

Jak z mapy widać, Podgórze wchodzi klinem w terytoryum Wielkiego Krakowa i zamknięte jest z jednej strony dzielnicami Ludwinów i Zakrzówek, z drugiej dzielnicą Płaszów, a oprócz tego od północy Wisłą, od południa Krzemionkami.

Licząc 22 tysiące mieszkańców i zaledwie 5 i pół km² powierzchni, nie ma widoków terytoryalnego rozwoju, wobec czego siłą faktu narzuca się potrzeba włączenia jego do W. Krakowa.

Wprawdzie w pierwszym rzędzie miarodajnymi są tu względy podatkowe i finansowe, ale ostatecznie i te przy dobrej woli obu stron dadzą się zapewne tak ułożyć, aby bez szwanku dla Podgórza można było połączenie przeprowadzić.

Zresztą zaprzeczyć się nie da, że Podgórze prawie wyłącznie korzysta z wszelkich ekonomicznych i kulturalnych urządzeń, jakie Kraków posiada i w swym rozwoju umysłowym w wielkiej mierze od Krakowa jest zależnym. Sądzimy, iż pertraktacye prowadzone przez Wydział kraj. mimo pewnego zaostrzenia sytuacyi, jaka w ostatnich czasach nastąpiła, doprowadzą do pomyślnych wyników. W ten sposób po stuletniem sztucznem rozdarciu jednolitego terytoryum, zajętego obecnie przez miasta Kraków i Podgórze, a stanowiącego za czasów samodzielności miasto Kraków, będzie można przywrócić naturalny stan rzeczy, określony przy fundowaniu Krakowa w r. 1257 przywilejem lokacyjnym Bolesława Wstydliwego, który nadaje Krakowowi: „Użytek także rzeki Wisły, z obu brzegami od granic Zwierzyńca, aż do granic klasztoru w Mogile".

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 41, zachód przypada o godzinie 3 minut 44; długość dnia godzin 8 minut 3.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro we środę Genowefy, pojutrze we czwartek Tytusa.

Kraków, dnia 2 stycznia.

Wszystkim naszym przyjaciołom i zwolennikom, którzy z okazyi Nowego Roku przesłali nam życzenia, składa serdeczne podziękowanie *Redakcya „Głosu Narodu"*.

Błogosławieństwo apostolskie. W najbliższy czwartek najprzewielebniejszy X. Biskup Sufragan po odprawieniu mszy św. na intencyę Arcybr. Wynagr, Adoracyi udzieli Błogosławieństwa papieskiego członkom tegoż arcybractwa w kościele SS. Felicyanek o g. 8.

Inauguracya karnawału. Ktoś gdzieś rzucił myśl, by z powodu oderwania Chełmszczyzny przywdziać żałobę narodową. Głowy posypać popiołem i w pokutniczej pozie biadać nad nieszczęściem, które nas dotknęło. Odrazu jednak „opinia publiczna" zgromiła niewczesnych żałobników, a w noc sylwestrową rozpoczął się karnawał tak hałaśliwy, wesoły i szalony, jakby publiczność chciała zagłuszyć zgiełkiem i wesołością ponury głos młodzieńczych jeremiaszów. Niezawodnie i owi żałobnicy pójdą w karnawałowe koło i zaprzestaną „niepokoić" ludzi swą pokutniczą melodyą.

Bawiono się więc w noc sylwestrową doskonale. Były zabawy w Resursie urzędniczej, w Sokole, w Klubie pocztowców, w Gwieździe, w Ognisku drukarskiem, w 500 conajmniej domach prywatnych i w 50 kawiarniach i restauracyach. Byli także ludzie, którzy bawili się na ulicy, jużto dlatego że w kawiarni nie znaleźli miejsca, jużto, że ich z kawiarni wyrzucono, gdyż byli — zdaniem kelnerów — niemożliwie zalani. Kawiarnie przedstawiały w noc sylwestrową ciekawy widok. Zamiast zwykłych storczyków kawiarnianych (artystów, literatów i... dziennikarzy) rozsiadały się przy stolikach zacne i czcigodne rodziny mieszczańskie, które w noc sylwestrową odwiedzają zazwyczaj kawiarnię po raz pierwszy w roku. Cyganerya kawiarniana patrzyła melancholijnie na tych przybyszów, którzy narzekają na drożyznę i dlatego nie kupują obrazów ani książek, ale piją poncz i szampan, na co artystów i literatów nie stać nigdy...

Gdy północ wybiła, światła na chwilę pogaszono i orkiestry zagrały huczną fanfarę i rok 1912 się rozpoczął. Składano sobie życzenia, kelnerzy podali nowe flaszki szampana i zabawa szła dalej do rana. Tym razem obyło się bez bójek i awantur i urzędnicy policyjni mogli się wreszcie spokojnie upić. Zanotować jedynie należy, jak pewien automobilista witał Rok Nowy. Oto z rękami i nogami do góry wzniesionemi woził się automobilem po ulicach miasta. Wywołało to pewną sensacyę, której policya nie mogła (z powodów wytłumaczalnych!)

Wigilia Nowego Roku.

Opowiadanie wygnańca.

(Dokończenie).

Blask wiszącej lampy świetlistą aureolę rzucał na jego siwą głowę cokolwiek w górę wzniesioną.

— Andrzeju Konstantynowiczu — zawołałam — podziwiam absolutny spokój, z jakim mówicie o minionych cierpieniach, oczywiście jak mędrzec spoglądacie na nie z wyżyn nadziemskich. A jaki ty bracie musiałeś być cudownie piękny.

Roześmiał się..

— A jak ty się zapalasz łatwo! Jak ty wszystko poetyzujesz! jakim ty jesteś entuzyastą, młodzieńczyku... Entuzyazm, to cecha waszego narodu. Entuzyastami byli wszyscy Polacy, których znałem, z którymi się przyjaźniłem, z którymi współdziałałem za czasów mojego pobytu na świecie.

Znów ogrążył się w zadumie.

Stary zegarzyna klekoczący w kącie mojej izby, zaczął wydzwaniać północ.

Z ostatniem uderzeniem weszła do izby Antia:

— Izmaragda Adryanowna Swietyłkina pozdrawia was z waszym Nowym Rokiem, Szymonie Sebastyanowiczu, pozdrawia też gościa waszego Izmaragda Adryanowna Swietyłkina przysyła wam ten napitek, abyście Nowy Rok oblali, żeby szczęśliw był i zdrów.

Po wyrecytowaniu tej wyuczonej harangi Antia stawia na stole butelkę i dwa kieliszki, z boku zerka na gościa. Krzywi się.. pokazuje koniuszek języka i umyka czemprędzej, zatrzaskując drzwi za sobą.

Napełniłem kieliszki owym napitkiem, — który się okazał nalewką z jagód obiebichy i spytałem.

— Czy posłuchamy rady Izmaragdy Adryanówny i oblejemy Nowy Rok, aby szczęśliwy był i zdrów?

— A naturalnie!

Uśmiechnął się, podniósł w górę kieliszek i zawołał:

— Za braterstwo wszystkich narodów!

Jednym haustem wychyliliśmy do dna kieliszki.

Andrzej Konstantynowicz postawił swój kieliszek z takim impetem, że się butelka zatrzęsła, przechyliła i płyn rubinowego koloru szeroką strugą rozlał się po białym obrusie.

Symbol! — szepnąłem.

— O! bezwątpienia, że potoki krwi popłyną, zanim to nastąpi, ale nastąpi niezawodnie, bezwarunkowo, — gdyż nastąpić musi...

Zaczem spełniliśmy jeszcze toast.

— Za równość wszystkich stanów!

— I...

— Za pomyślność całej ludzkości!

. . . .

— Zapewne — mówił w dalszym ciągu Andrzej Konstantynowicz — radbyś wiedzieć jakim sposobem doszło do tego, że z Piotrowska wędruję w charakterze nędzarza.

— Owszem, radbym niezmiernie i jeśli ciekawość moja nie jest niedyskretną...

— Bynajmniej... Tedy pomijam wszelkie perypetye mojej historyi streszczając takową do faktu, że po przepłynięciu Bajkału, przy wyładowywaniu z „barży" pakunków skradziono mi kufer z garderobą i z pieniędzmi... Następnie na którymś noclegu okradziono mnie z futra i z jedynego garnitura, jaki posiadałem jeszcze... Zostało mi całej fortuny rubli sześć... Więc ograniczyłem swoje potrzeby do minimum... Przebóg! młodzieńczyku, nie przybierajże takiej tragicznej miny... Jużciż nie twierdzę, aby położenie moje było zanadto rozkoszne, lecz trafiają się jeszcze gorsze, a już pozyskałem wielki atut, żem ciebie kolego spotkał na swojej drodze... Teraz łatwiej mi będzie dostać się do Omska.

— Ja właśnie dziś wybieram się do Omska. Pojedziemy razem.

— Zgoda! pozwolisz tylko, że ja ciebie wyprzedzę... że odejdę zaraz.

— Możemy wyruszyć stąd chociażby za pół godziny. Więc po co Andrzeju Konstantynowiczu macie zaraz w tej chwili odchodzić.

Spojrzał na mnie dziwnym wzrokiem, jakimś mętnym.. i uśmiechnął się tajemniczo.

— Przyjm moje zwierzenia. W Petersburgu zostawiłem narzeczoną... Przy ostatniem widzeniu się naszem Katarzyna Bazylewna przyrzekła, że skoro tylko amnestyę otrzymam, ona do Omska wyjedzie na moje spotkanie. Jużciż wieść o amnestyi dla przestępców z Piotrowska, gruchnęła po całem imperyum.. Przeto jestem ciekaw, czyli Katarzyna Bazylewna dotrzymała słowa? Czy ją zastanę w Omsku.. Czy mnie też pozna? Bo może ona, gołąbeczka kochana wyobraża sobie, że przed nią jak ongi stanie: urodziwy młodzian, ulubieniec petersburskich salonów, szarmant, we fraku, w żabotach, „chaussé" z puklem kruczych włosów, a la Byron ułożonych nad zadumanem czołem... Skoro zaś ujrzy zestarzałego nędzarza, czy zechce swoich zobowiązań dotrzymać... Otóż widzisz młodzieńczyku, ja pragnę i muszę to pytanie w samotności rzucić gwiazdom.

Zerwał się, pochwycił kosztur, zarzucił ów podarty szynel na ramiona i zmykał ku drzwiom.

Zastąpiłem mu drogę próbując perswazyi... objąłem go w pół ciała i całowałem po twarzy, błagając:

— Andrzeju Konstantynowiczu, zostańcie! na taki mróz nie brawujcie bezpotrzebnie.

Płowe błyski, niby w oczach rozgniewanego lwa, zapaliły się w oczach Andrzeja Konstantynowicza, krzyknął:

— Przez dwadzieścia dziewięć lat byłem prochem, który deptały stopy brutalne. Rozumiesz?... Przez dwadzieścia dziewięć lat, co godzina, co sekunda łamano moją wolę, rozumiesz!... Dziś jam już człowiek swobodny i zrobię to, co chcę... Rozumiesz! puść mnie!

Odepchnął mnie z taką siłą, o którąby trudno było podejrzewać tego człowieka, o takim wątłym wyglądzie.

— Waryat! — przemknęło mi przez głowę..

Wybiegłem za nim, aby mu otworzyć furtę w częstokole..

. . . .

W niespełna pół godziny potem, trójka ognistych rysaków mknęła obok gościńcem do Omska prowadzącym.

Daremnie upatrywałem Andrzeja Konstantynowicza..

Nagle rysaki zatrzymały się w szalonym swoim pędzie i cofnęły się...

Woźnica Tagil, niedawno ochrzczony Tunguz, odwrócił się do mnie.

— Panie — wyszeptał — dusza wskoczyła mi do gardła... W imię Ojca i Syna, na wieki wieków — Amen!

— Co się stało?

— Coś leży na drodze.. może czart?... może czerwona babula*) — kto jego wi?... przeląknąłem się okrutnie... Konie też przelęknęły się!

Wyskoczyłem z sań...

Na gościńcu, nieprzytomny leżał Andrzej Konstantynowicz z rozkrzyżowanemi ramionami Obok niego leżał kosztur, który wypuścił z rąk..

Nie mogłem sam dźwignąć tego bezwładnego ciała, Tagil zaś musiał trzymać lejce, aby zestrachane konie nie poniosły. Gdym zrozpaczony wytężał wszystkie siły, nagle, z boru wysunęło się kilkunastu jeźdźców, z zapalonemi pochodniami. W pośrodku jeźdźców mknęło kilkoro sań pełnych mężczyzn zakutanych w futra.

Nadzieja wstąpiła w moje serce...

To komendant twierdzy omskiej Aleksy Teodorowicz de Grave powracał z łowów... zacny ten człowiek niezawodnie udzieli pomocy..

Orszak to pomykał gościńcem z szybkością ogromną to niknął za łańcuchem wzgórz, wreszcie już było wyraźnie słychać tupot kopyt końskich i okrzyki:

— Z drogi! Z drogi!

Ja zaś z całej siły moich płuc krzyczałem:

— Pomocy!.. zatrzymajcie się! pomocy

Jakoż o kilkanaście kroków od nas, zatrzymali się... podbiegłem do sań najpierwszych! zajętych przez komendanta de Grave.

— Ekscellencyo!... Ratunku! błagam!... na gościńcu leży człowiek chory... może umierający...

— A to wy, Szymonie Sebastyanowiczu, wyrzekł uprzejmie komendant — witajcie! A ten chory, któż on zacz?

— Przyjaciel, rzekłem wymijająco.

— Przyjaciel, czy wróg, wszystko równo! człowiek, trzeba go ratować... Tak, my jego zabierzem na nasze sanie... My rychlej od was dopadniem do Omska i umieścim go w szpitalu.

— Aby nie w szpitalu, Ekscellencyo!... aby nie w szpitalu, to człowiek z wielkiej rodziny, wykształcony... Błagam! raczcie odwieźć go do doktora Borysa.

— Wasza wola! niech będzie do doktora Borysa, odwieziem tego uczonego arystokrata... Hej! wy tam! podawać chorego!

— Kto z was panowie młodzi udzieli choremu gościny na swoich saniach?... na ochotnika, panowie?... bo my tu same stare grubasy.

Młodzi adjutanci komendanta de Grave na wyścigi trzeźwili Andrzeja Konstantynowicza.

*) czerwona babula — śmierć.

sobie uświadomić, ale którą uświadamiał sobie i opisał nasz sprawozdawca. Notujemy ją tutaj przeto ku jego chwale.

Z Teatru miejskiego. W ciągu bieżącego tygodnia odbędą się trzy ostatnie występy p. Jadwigi Mrozowskiej: we wtorek 2 b. m. w roli Luki w „Bohaterach“ Bernarda Shawa, we środę 3 b. m. w roli aktorki w „Oficerze gwardyi“ F. Molnara we czwartek 4 b. m. w roli Conchity w „Kobiecie i pajacu“ P. Louys'a. W piątek 5 b. m. wznawia teatr krakowski tragedyę Schillera „Intryga i miłość“. Napisana w roku 1783, gdy poeta liczył lat 24, uznaną została przez późniejszą krytykę za najlepsze dzieło z młodzieńczych utworów Schillera. W szeregu przedstawień święciła następnie prawdziwie artystyczne tryumfy zarówno w Niemczech, jak i za ich granicami, uważana wszędzie za arcywzór tego rodzaju twórczości, który w literaturze dramatycznej otrzymał nazwę „das bürgerliche Trauerspiel“. Na krakowskiej scenie nie była graną „Intryga i miłość od r. 1901.

Poświęcenie lokalu klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego odbyło się w niedzielę przedpołudniem bardzo uroczyście. Wprawdzie klub jako taki istnieje już od blisko roku i energicznie pracuje, uroczystej inauguracyi dokonano dopiero teraz, zresztą bardzo rozumnie, kiedy już można było przeprowadzić pewną konsolidacyę sił i zgrupować zastęp ludzi chętnych do energicznej pracy. Lokal klubu mieści się przy ul. św. Krzyża 7, w obszernych ubikacyach dawnej drukarni „Głosu Narodu“ i obejmuje dużą salę na ubrania oraz kilka bocznych ubikacyi. W niedzielę na poświęcenie lokalu i tradycyjny opłatek przybyło przeszło stokilkadziesiąt osób, między innymi r. m. Dr Bandrowski, poseł Zieleniewski, szereg radnych m. zwłaszcza z gmin przyłączonych.

Poświęcenia lokalu dokonał r. m. ks. Dr Caputa, który następnie przemówił bardzo serdecznie zachęcając do wspólnej pracy na podstawie sprawiedliwości i miłości.

Następnie po przełamaniu się z opłatkiem i wzajemnych życzeniach, zasiedli zebrani do suto zastawionych stołów. W czasie uczty wygłoszono szereg toastów. Rozpoczął prezes klubu p. Górecki, który przedstawił zadania klubu i zaznaczył, że nie leży w interesie rękodzielników i mieszczan prowadzić swary i walki, ale że drugiej strony musi się rękodzielnictwo domagać prowadzenia przez ich przedstawicieli zdrowej polityki nie jednostkowej, ale dbającej o dobro ogółu. W końcu wniósł zdrowie posłów i radnych m., którzy na uroczystość przybyli.

Pos. Zieleniewski poruszył sprawę sporów w łonie mieszczaństwa krakowskiego i wzywał do obopólnej wyrozumiałości. Przemawiali następnie pp. Mikołajski, Matz, Siemek, r. m. Muranyi, p. Burzyński, Dr Rowiński, Iglicki, Feldmann, Dr Bandrowski, Adelman, Stróżyński, Dutkiewicz i Ligęza.

Nadeszły pisma z życzeniami od pp. Dra Wasunga, p. Sarego, Domańskiego, Iglickiego, Turskiego i Dąbrowskiego.

Zebrano około 70 kor. na kopiec Kościuszki i około 30 kor. na zakład w Pawlikowicach.

Filia Banku przemysłowego rozpoczęła w Krakowie swe czynności w lokalu firmy Albert Mendelsburg, objętej przez Bank. W skład Komitetu Nadzorczego Filii wchodzą Prezydent miasta Dr Juliusz Leo, jako przewodniczący, Radca cesarski Zygmunt Mendelsburg, jako zastępca przewodniczącego i stale urzędujący członek Dyrekcyi, pp. Edward hr. Mycielski, poseł na Sejm krajowy, Dr Artur Benis, szef Biura Izby handlowej i Wacław Anczyc, właściciel drukarni, jako członkowie. Dyrektorem Filii jest Dr Maksymilian Drochocki, dotychczasowy wicedyrektor Banku Przemysłowego we Lwowie, a Dyrektorem Oddziału Towarowego p. Tadeusz Filippi, dotychczasowy dyrektor Akcyjnych Zakładów Górniczych w Sierszy.

Ze spraw miejskich. W dniu 2 stycznia 1912 odbyło się w sali obrad magistratu o godzinie 9 rano 56 i ostatnie ciągnienie losów pożyczki premiowej gminy m. Krakowa z r. 1872 w obecności wiceprezydenta m. Dr Henryka Szarskiego, dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej Jana Krzyżanowskiego, rachmistrzów m. Izby obrach. Maryana Karpińskiego i Stanisława Eminowicza, radców m. Ksawerego Mikuckiego i Hermana Heumana i c. k. notaryuszy Klemensiewicza i Lipińskiego.

Wyciągnięto następujące główne wygrane: na K 50·000 Nr 17.708, na K 6.000 Nr 40.891, i po K 1.200 Nr 8 921, Nr 42.745, Nr 8 321, Nr 33.989, Nr 13.024.

Wszystkie inne losy tutaj niewymienione a w obiegu będące wygrywają po 60 K.

Korespondujcie w języku polskim! Donoszą nam o przykrym w naszych warunkach fakcie coraz częstszego pojawienia się w ostatnich czasach korespondencyi Stowarzyszeń przemysłowych i poszczególnych przemysłowców z Urzędem popierania przemysłu i innemi centralnemi władzami we Wiedniu w języku niemieckim. Zważywszy, że tego rodzaju postępowanie utwierdza tylko władze wiedeńskie w przekonaniu o zbyteczności urzędników Polaków we Wiedniu, zważywszy dalej, że wywalczenie praw języka polskiego nie obyło się bez pewnych ofiar i teraz nie wolno się nam tych praw lekkomyślnie wyrzekać, Stowarzyszenia i przemysłowcy powinni z tego powodu we wszystkich korespondencyach z władzami centralnemi we Wiedniu używać wyłącznie języka polskiego.

Z Tow. imienia Wita Stworza. W pracowni prof. W. Wodzinowskiego odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie tegoż Towarzystwa. Zagaili je poseł Włodzimierz Tetmajer i imieniem lwowskich członków architekt Jan Tarczałowicz. Zebrani uchwalili znany już z zapowiedzi dziennikarskich program mający na celu prostowanie zagranicą fałszów o narodowości wielkiego artysty, uświadomienie ogółu polskiego o stanie Stwoszowskiej kwestyi w Niemczech, gromadzenie w odlewach i publikowanie jego dzieł znanych w Polsce etc. Przewodniczącym wybrano Stanisława Radziejowskiego art. mal. w Krakowie, zastępcą Jana Tarczałowicza architektę we Lwowie.

Do Wydziału wybrani: prof. Akad. Stanisław Dębicki, redaktorowie Nowej Reformy Aleksander Karcz i Władysław Prokesz, prof. Bogusław Serwin, Ludwik Stasiak, poseł Włodzimierz Tetmajer, artyści malarze Wincenty Wodzinowski i Kasper Żelechowski. Książki, pisma i wydawnictwa Towarzystwa redaguje komitet redakcyjny. Do komisyi rewizyjnej wybrano art. mal. Bruzdowicza, Tad. Okonia i Żelechowskiego. Wkładka roczna koron 8. — Członkowie otrzymają bezpłatnie wspaniały ilustrowany kwartalnik Towarzystwa „Światło“, którego przedpłata wynosi kor. 10 rocznie. — Zgłoszenia na członków oraz wszelkie sprawy administracyjne i gospodarcze Towarzystwa załatwia: Wydawnictwo dzieł Sztuki „Stella“ w Bochni.

Szopka krakowska „Zielonego Balonika“ da pierwsze przedstawienie w dniu 5 b. m. w małej sali Starego Teatru. Następne przedstawienia odbędą się w dniach 8, 9, 11 i 14 b. m. Bilety dla zaproszonych do nabycia w firmie A. Biasion w gmachu Starego Teatru począwszy od środy godz. 10 rano dn. 3 bm. Komitet prosi o zaznaczenie, że bilety na premierę zamówione poprzednio, a nie wykupione przed środą, zostaną w dniu przedstawienia sprzedane. Na dalsze przedstawienia wydaje się odrazu bilety, bez poprzednich zamówień.

Odlew posągu króla Jagiełły w tych dniach nadszedł już z Paryża. Naokoło pomnika ustawiono już oparkanienie i wbito pale, na których ułożoną zostanie winda. W tych dniach rozpoczyna się praca nad zmontowaniem poszczególnych części posągu.

Nowa strzelnica Tow. Strzeleckiego. W niedzielę wieczorem została uroczyście poświęcona i otwarta strzelnica zimowa przy Tow. strzeleckiem. Poświęcenia dokonał X. kanonik Drohojowski, przyczem wygłosił piękną przemowę. Po nim przemawiał prezes Tow. Dr Walenty Staniszewski, który nawoływał członków do strzeżenia chlubnych tradycyi Towarzystwa. Następnie obecny król kurkowy, p. Gorecki, otworzył sezon zimowy strzałem, danym w nowej strzelnicy; po nim oddali strzały inni członkowie.

Po uroczystości poświęcenia odbył się opłatek. W czasie bankietu wygłoszono szereg toastów. Pierwszy toastował prezes Towarzystwa, dalej X. kanonik Flis ze Skawiny, X. kanonik Drohojowski, wiceprezydent miasta Dr Szarski, były król kurkowy p. Kulesza i obecny król p. Gorecki.

Zabawa, w czasie której przygrywała muzyka wojskowa, przeciągnęła się do późnej nocy.

Miejskie Tow. budowy mniejszych mieszkań Dnia 30 grudnia r. zeszłego odbyło się I. konstytuujące zebranie Rady nadzorczej, na którem wybrano przewodniczącym Dra Leo, zastępcą p. Turskiego, przewodniczącym zarządu wiceprez. Sarego, zastępcą r. Maywalda.

Komendant korpusu krakowskiego generał Edward Böhm-Ermoli otrzymał godność tajnego radcy, do której przywiązanym jest tytuł Ekscelencyi.

J. E. Andrzejowa hr. Potocka z Krzeszowic złożyła na rzecz bursy im. Henryka Sienkiewicza we Lwowie K 500.

Wieczór dla Panów. Dzisiaj o godz. 8 wieczór odbędzie się w Kole liter. art. i Klubie prawników wieczornica dla panów. Wstęp mają tylko członkowie.

Bal lekarski na cele krakowskiego ochotniczego Tow. ratunkowego, Biblioteki medyków U. J. i Bratniej pomocy medyków U. J., odbędzie się dnia 27 bm. w sali Starego Teatru.

Na cele akad. Koła „Straży Polskiej“ przeznacza znana firma krawiecka p. St. Górka w Krakowie przy ul. św Jana (l. 15, II p.) 20 proc. podług normalnego swego cennika zamówień, które w dniach 2, 3 i 4 stycznia b. r. do jego zakładu wpłyną. Opust przytem dla pp. nauczycieli, akademików i klasy roboczej zostanie zachowany.

Informator dla słuchaczek Uniwersytetu i wyższych kursów w Krakowie, pojawi się w tych dniach w handlu księgarskim. Wydany staraniem „Jedności“ Stowarzyszenia słuchaczek Uniwersytetu. Dochód ze sprzedaży przeznaczony na rzecz budowy domu akademickiego dla słuchaczek.

Msza św. miesięczna Arcybractwa Przen. Sakramentu odprawioną będzie dnia 4 stycznia, w I-szy czwartek N. Roku, o godz. 8, w kościele Felicyanek na Smoleńsku.

Kradzież listów. Od dłuższego czasu ginęły ze skrzynek pocztowych na Kazimierzu i Stradomiu listy, wysyłane przez tamtejszych kupców. Wczoraj dopiero przytrzymała policya sprawców tych kradzieży w osobach 15 letnich S. Fichtenholza i Dawida Teitelbauma. Złodziei zamknięto „pod telegrafem“.

Oszust. Aresztowany przed kilku dniami oszust Jerzy Gutmann — jak wyjaśniło śledztwo — założył przy ul. Długiej l. 10, biuro techniczne i podając się za inżyniera wyłudzał większe sumy pieniędzy. Szkoda wyrządzona przez oszusta wynosi 20.000 kor. Gutmann prócz oszustw w Krakowie ma jeszcze cały szereg sprzeniewierzeń spełnionych w Żywcu, Krynicy, N. Sączu i Wiedniu. — Śledztwo w toku.

Kradzież węgli. Wczoraj przytrzymała policya na stacyi Podgórze—Płaszów szajkę złodziei złożoną z kilkunastu osób, która od dłuższego czasu uprawiała na przestrzeni Płaszów—Kraków kradzież węgli. — Złodziei zamknięto na tymczasowy pobyt w aresztach miejskich w Podgórzu.

Pogoda. Dnia 1-go stycznia termometr doszedł od ÷ 0·3 do + 3 0 C., barometr popołudniu podnosił się.

Dnia 2-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 745 7 mm., termometru + 0 3 C, wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Wprędce odzyskał przytomność, uśmiechał się i dziękował.

Otulonego futrami przewieźli do Omska. Pospieszyłem za nim,..

. . . .

Kochany przyjacielu, Szymonie Sebastyanowiczu!

Wszystko, co wam opowiadał Andrzej Konstantynowicz, nie było fikcyą...

Narzeczona jego, Katarzyna Bazylewna z Petersburga przybyła do Omska, na spotkanie z nim! Na jej rękach Andrzej Konstantynowicz oddał Bogu czystą swą duszę...

Kiedyś opowiem wam szczegóły, dzisiaj nie mogę! na honor nie mogę!

Polacy odwiedzali go wszyscy... pani Teresa Zułbakowa czuwała przy nim łącznie z Katarzyną Bazylewną...

Dosyć!...

Nie obwiniajcie siebie, kochany Szymonie Sebastyanowiczu, żeście Andrzeja Konstantynowicza, wtenczas... w wigilię nowego roku, nie zatrzymali przemocą... siłą... że przez to raptowne wyjście z waszej ciepłej izby na mróz śmierć sobie zgotował...

— Ależ nie! stokroć nie! nie! Andrzej Konstantynowicz już tę śmierć miał w piersiach, kiedy przestępował próg waszego mieszkania... Ta ucieczka z Wielkiego Uczastku to już była dokonana w ataku maligny...

Pomyślcie tylko: od Bajkału do Omska iść bez ciepłego odzienia w podartem ubraniu, z sześcioma rublami w kieszeni wędrować „per pedes apostolorum“... czyż mało człowiek ze sfery, do której należał Andrzej Konstantynowicz, miał sposobności zachorowania na zapalenie płuc?...

Szymonie Sebastyanowiczu, drogi przyjacielu, czemu życie ludzkie takie jest smutne?

Czemu dusza ludzka wciąż rwie się ku temu, czego osiągnąć nie może!..

Czemu człowiek wciąż tęskni i goni mary nieuchwytne?

Czemu?... Czemu?... *Borys.*

Tak w lutym 1857 pisał do mnie młody lekarz z Omska Borys *** syn dekabrysty.

Szymon Tokarzewski.

Kronika zamiejscowa.

Obrady ludowców do Lwowa zostały zwołane na wtorek 9 stycznia. Wezmą w nich udział posłowie sejmowi i parlamentarni i rada naczelna P. S. L. Obrady dotyczyć mają stanowiska posłów ludowych w sesyi sejmowej.

O Bank parcelacyjny. Przesłuchanie p. Stapińskiego przez sędziego śledczego trwało w sobotę około 6 godzin. Po przesłuchaniu p. St. ukończono śledztwo, a w tych dniach akta zostaną oddane prokuratoryi celem wygotowania aktu oskarżenia. Rozprawa przed przysięgłymi odbędzie się około połowy lutego 1912 r. W pierwszych dniach stycznia mają być aresztowani wypuszczeni na wolność za kaucyą. Za pp. Deskura i Poznańskiego oświadczył adwokat Dr T. Sołowij gotowość złożenia kaucyi, której wysokość oznaczono na 10.000 kor. od każdego aresztowanego.

Delegacya Górników i Hutników Polskich powołała do życia jako organ pomocniczy komisyę zakładów naukowych i powierzyła jej opracowanie sprawy wyższych studyów górniczych w kraju, oraz zajęcie się sprawą reformy szkoły wiertniczej w Borysławiu. W skład komisyi weszli: jako przewodniczący członek D. G. H. P. Jan Zarański, st. radca górniczy, poseł do Rady państwa oraz zaproszeni: Leon Syroczyński, inżynier górniczy i profesor politechniki we Lwowie, Julian Sykała, nadinżynier górniczy w Porembie (Śląsk austr.), Leopold Szefer, dyrektor szkoły górniczej w Dąbrowie, oraz jeden z wybitnych fachowców z okręgu węglowo-dąbrowskiego w Królestwie Polskiem. Komisya m. i. ma zadanie rozpatrzeć istniejące projekty wyższych studyów górniczych w kraju i przygotować referat, na którego podstawie Delegacya przeprowadzi dyskusyę i poweźmie decyzyę. Ponieważ Delegacya uznała sprawę wyższych studyów górniczych za nader aktualną i ma zamiar w ciągu najbliższych miesięcy powziąć decyzyę i stosownie do niej podjąć energiczną akcyę — komisyi zakładów naukowych przypada w udziale nader ważne i doniosłe zadanie.

Rada m. Gorlic w sprawie chełmskiej. W dniu 30 grudnia 1911 odbyło się posiedzenie Rady m. Gorlic pod przewodnictwem burmistrza p. Tarczyńskiego. Radny m. p. dyrektor Mayer postawił wniosek, aby Rada miejska gorlicka wyraziła protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Następnie zabrał głos radny p. Dr Przesmycki i odczytał znaną rezolucyę wiecowego komitetu chełmskiego we Lwowie, proponując jej uchwalenie, w końcu zaś postawił dodatkowy wniosek tej treści, że Rada miejska uważa dotychczasową akcyę Koła Polskiego w sprawie chełmskiej za niewystarczającą i wzywa Koło Polskie do wyczerpania wszystkich środków, pozostających mu w tym względzie do rozporządzenia.

Na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej krakowskiej przy końcu grudnia uchwalono przedłożony budżet i nałożono dodatki powiatowe na rok 1912 w wysokości 40 hal. od każdej korony podatków bezpośrednich: łącznie zatem z ustawowym po 18 hal. dodatkiem drogowym wynosić będą w r. 1912 dodatki powiatowe w powiecie krakowskim po 58 halerzy od każdej Korony podatków bezpośrednich. Na pokrycie udziału powiatu w kosztach regulacyi i obwałowanie Wisły uchwaliła Rada zaciągnąć pożyczkę 203.000 kor. z kraj. funduszu melioracyjnego.

Do Wydziału powiatowej Kasy Oszczędności wybrano jednomyślnie X. Prałata Dra Czesława Wądolnego w miejsce ś. p. X. Jana Michalika; zastępcą zaś członka Wydziału powiatowego w jego miejsce wybrała kurya większych posiadłości p. Dra Antoniego Gaszyńskiego.

Historya jednej subwencyi. Piszą nam z Kęt: Ze wspomnień starej rady gminnej m. Kęt opowiadają następujący fakt: Bursa im. Stefana Batorego w Wadowicach jest przez gminy subwencyonowana zapomogami, a to w miarę zasobów gminnych. Otóż i miasto Kęty rok rocznie uchwalało zapomogę na rzecz bursy, lecz tego roku na posiedzeniu w miesiącu październiku, gdy odczytano ustęp o zapomogę, radny miasta p. Ł. postawił wniosek odmowny przeciw zapomodze. Uchwała zapadła: nie dać! i zapomogi nie dano. Dnia 24 listopada sekretarz gminny odczytał protokół, w którym zaznaczył, że na wniosek radnego miasta p. Ł. zapomoga dla bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach została tego roku skreśloną. Wówczas to radny J. powstał i zażądał, aby z protokołu wykreślono nazwisko — mówiąc: „Po co ma kto wiedzieć, kto ten wniosek postawił“.

Pięknie ze strony rady gminnej, jeżeli odmawia tak drobnej pomocy dla tej instytucyi. Czyż dzieci kęckich obywateli nie doznają tej dobroczynności, jaką udziela bursa? Przecież i z Kęt są uczniowie w tej bursie!

Jubileusz dziennikarski. W niedzielę d. 31 grudnia z. r. członkowie redakcyi „Dziennika Polskiego“ we Lwowie obchodzili święto rodzinne: jubileusz 25-letni swego kolegi redakcyjnego Adama Krajewskiego. Imieniem kolegów przemówił do jubilata p. Kolbuszowski, podniósł jego cichą, skromną, a wydatną i obfitą w owoce pracę i wręczył mu od kolegów skromny upominek. Następnie przemawiali redaktor Milski, Bolesław Lewicki imieniem rady nadzorczej i dyrekcyi spółki wydawniczej „Dziennika Polskiego“, Telmany imieniem personalu drukarskiego. P. Bolesław Lewicki wręczył jubilatowi adres Rady nadzorczej i Dyrekcyi Spółki. Jubilat wzruszony do głębi tą niespodzianą dla niego owacyą, podziękował w serdecznych słowach. Wśród telegramów, które jubilat otrzymał, znajduje się także telegram od wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Krajowy wiec nauczycielski. Krajowy komitet wykonawczy wybrany w roku 1907, wzywa nauczycielstwo całego kraju na wielki wiec manifestacyjny. Sejm zbiera się 11 stycznia b. r. nauczycielstwo musi upomnieć się energicznie o ludzkie dla siebie prawa do egzystencyi. — Jedynem męskiem i godnem wystąpieniem, odpowiadającem tej sile, jaką reprezentuje nauczycielstwo w kraju, jest ogólny wiec, na który wyznaczyliśmy dzień 14 stycznia.

Ponieważ dzień wiecu bliski, komitety lokalne, względnie mężowie zaufania powinni najpóźniej do 6 stycznia przedłożyć dyrekcyom kolejowym liczebne wykazy grup tych nauczycieli i nauczycielek, którzy (które) z pewnych stacyi rozpoczną podróż w kierunku Lwowa. Komitety powiatowe poczynią natychmiastowe starania o ulgi kolejowe, ewentualnie w porozumieniu z sąsiadującymi powiatami zamówią specyalne pociągi.

Krajowe Ognisko nauczycielskie we Lwowie wskutek rozszerzenia prac przeniosło siedzibę swoją do nowego lokalu, znajdującego się przy ul. Łyczakowskiej l. 9 we Lwowie. Tam też odbywają się kursa przygotowawcze do egzaminów nauczycielskich, szkół średnich oraz uczelnie szkoły ludowej.

Ponadto są tam pokoje gościnne dla członków przybywających z prowincyi.

Wydział zajmuje się obecnie otworzeniem nauczycielskiego „Domu handlowego“.

Ponadto Dyrekcya podaje do wiadomości, że wkrótce odbędzie się Walne Zgromadzenie Członkowie zalegający z wkładkami, chcąc wziąć pełny udział w Walnem zebraniu, winni są uiścić wkładkę (1 K rocznie) w terminie przed zebraniem.

Kancelarya „Ogniska“ otwarta codzień od 3—6 wieczorem. Korespondencye należy adresować według wyżej podanego adresu.

Z Tow. Byłych Uczniów Gimnazyum w Dębicy. Staraniem i na dochód Towarzystwa Byłych Uczniów Gimnazyum dębickiego odbędzie się w Dębicy dnia 7 stycznia b. r. Bal w Czytelni kolejowej.

Zabójstwo. Z Bochni donoszą: Ze wsi Stanisławice przywieziono wczoraj do tutejszego szpitala ciężko rannego Piotra Łacha, który dziś zmarł. Piotr Łach wraz z 3 braćmi: Andrzejem, Tomaszem i Janem, napadł na gospodarza Karola Jawienia. Jawień broniąc się, wyjął z kieszeni kozik i wbił go w pierś najbliższemu z napastników, Piotrowi.

Prowokacye niemieckie. Skandaliczny wypadek zaszedł tymi dniami w Cieszynie. Na Saskiej Kępie szli dwaj księża Jezuici Assmann i Waszyca w towarzystwie pewnego akademika z Pragi. Przechodził obok nich pewien akademik wszechniemiecki z Wiednia w towarzystwie kolegi nieakademika. Podszedłszy ku księżom ów młodzieniaszek zawołał: „Blase! Im Namen des freiheitlichen Teschen — runter mit der Mütze!“ (Głupcze, w imię wolnościowego Cieszyna zdejm czapkę!) Ks. Aasmann wobec tej prowokacyi zażądał za obrazę czci biletu wizytowego. Gdy wszechniemiec odmówił, ks. Assmann powiedział mu, iż jest tchórzem bez czci, który umie obrażać, a niema odwagi dać satysfakcyi.

Księża obaj odeszli, a za nimi wszechniemiec w towarzystwie kolegi podążali dalej. — Księża spotkali w drodze policyanta, którego prosili o stwierdzenie nazwiska owego prowokatora. Okazało się, że tym prowokatorem jest syn znanych w Cieszynie rodziców. Podczas rozmowy zebrała się sfora gawiedzi, która w chwili, gdy księża zamierzali odejść, zaczęła wołać: „Runter mit der Mütze im Namen der Freiheit“. Podczas wymiany zdań wmieszało się kilku robotników Polaków, którzy spoliczkowali prowokatora. W rezultacie wszechniemiec przeprosił publicznie obu księży w „Ostschlesische Post“.

Z polskiej prasy na Śląsku. — Właściciele „Dziennika Cieszyńskiego“ i „Głosu ludu śląskiego“ postanowili połączyć swe pisma i wydawać je na wspólny rachunek od 1 stycznia 1912 roku. „Dziennik Cieszyński“ wychodzić będzie 5 razy w tygodniu, a mianowicie 5 razy pod nazwą „Dziennik Cieszyński“, 6 raz pod nazwą „Głos ludu śląskiego“. „Głos ludu śląskiego“ będzie tygodniowem wydaniem „Dziennika Cieszyńskiego“. Dawniej pisma te prowadziły ze sobą namiętną walkę.

Ze świata.

Akademia ku czci kr. Sobieskiego we Wiedniu. Największe zwycięstwo odniósł kr. Sobieski pod Wiedniem uwalniając stolicę i państwo austryackie od niewoli tureckiej. Nie dość raz na rok odprawić nabożeństwo na Kahlenbergu w rocznicę zwycięstwa, trzeba odczytami i wykładami popularnymi przypominać światu o zasługach kr. Sobieskiego i Polaków. Myśl tę poruszyła Eksc. bar. Ziemiałkowska i pod jej protektoratem urządzają Polacy i Niemcy wspólnie Akademię na cześć kr. Sobieskiego na placu Szwarzenberga 16, w dniu 21 stycznia o godz. 7 wieczór. Pierwszorzędne siły przyrzekły swój współudział. Czysty dochód przeznaczony na Ochronkę kr. Sobieskiego, która jest żywym pomnikiem króla bohatera, a potrzebuje gwałtownie pomocy na utrzymanie 30 dzieci.

Międzynarodowa wystawa sztuki kucharskiej odbędzie się we Wiedniu w czasie od 16 do 27 marca 1912 r.

Z uniwersytetów krajowych. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Dr Henryka Halbana zwyczajnym profesorem psychiatryi i neurologii w uniwersytecie lwowskim, a nadzwyczajnego profesora Dr Jana Piltza zwyczajnym profesorem psychiatryi i neuropatologii w Uniwersytecie w Krakowie.

Mianowania. Cesarz zamianował st. radcę prokuratoryi skarbu z tyt. radcy dworu Dr Fr. Turek-Niewiadomskiego radcą dworu, a nadał st. radcy prokuratoryi skarbu Dr Juwenal Rozwadowskiemu w Krakowie tytuł i charakter radcy dworu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Bohaterowie“, komedya w 3 aktach B. Shawa,

Środa. „Oficer gwardyi“, komedya w 3 akt. Fr. Molnara.

Czwartek. „Kobieta i pajac“. (Ostatni występ J. Mrozowskiej).

Piątek. „Intryga i miłość“, tragedya w 9 odsł., Fryderyka Schillera.

Sobota popoł. „Betleem Polskie“, Jasełka w 3 akt. L. Rydla.

Sobota wieczór. „Paweł I“, dramat w 7 obraz. D. Mereżkowskiego.

Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami“.

Niedziela wieczór. „Intryga i miłość“.

Poniedziałek. „Legion“.

Z teatru.

„Makbet“ — występ p. Mrozowskiej w roli lady Makbet.

Szlachetna ambicya jest jednym z najsilniejszych bodźców rozwoju talentów artystycznych. Artysta pozbawiony ambicyi nie dojdzie prawdopodobnie nigdy do szczytów, — chyba go tam wyniesie mimowoli wyjątkowy geniusz. Ale też artystyczna ambicya nie może mieć nic wspólnego z fałszywym apetytem, z przecenianiem sił własnych, z pustą zarozumiałością, która jest wynikiem tępej ignorancyi. Prawdziwy artysta nie ulegnie nigdy takim przykrym złudzeniom, a choć się myli niekiedy, — „es irrt der Mensch, so lang' er strebt“, nawet w tej omyłce błyska jego talent, osłania chwilowe niepowodzenie.

Te uwagi nasunęły się po występie pani Mrozowskiej w roli odbiegającej bardzo daleko od jej zwykłego repertuaru. Był to eksperyment śmiały, interesujący i w każdym razie niepospolity. Pani Mrozowska dowiodła raz jeszcze, że talent rzetelny umie przezwyciężyć nawet fizyczne przeszkody. Ani postawa, ani głos młodej artystki nie nadają się do ról tragicznych, zwłaszcza do takich, które wymagają niezwykłego majestatu i grozy. Mimo to jej lady Makbet miała dużo siły, i po części tragizmu. Pojęta samodzielnie i opracowana z nadzwyczajną inteligencyą i powiedziałbym erudycyą w najdrobniejszych szczegółach, była to kreacya usprawiedliwiająca wysokie aspiracye artystki. Jednakże powtarzanie tej próby byłoby może zbyt ryzykowne. Wirtuozostwo nawet bardzo artystyczne, nie może zastąpić elementów wewnętrznej intuicyi, — a są role, w których zbytek „gry“ choćby doskonałej, przytłumia walory dramatyczne...

Z innych wykonawców podnieść trzeba silną i skupioną grę p. Sosnowskiego.

Czarownice, z wyjątkiem p. Siemaszki, — były nawet bardzo zabawne...

Dział ekonomiczny.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Buczaczu obejmuje z dniem 1 stycznia 1912 zastępstwo Banku austro-węgierskiego obok zastępstw dotychczasowych a to: Banku krajowego i Banku przemysłowego we Lwowie.

Nowe przystanki kolejowe. Z dniem 1 stycznia 1912 otwiera się pomiędzy stacyami Swoszowice i Podgórze-Bonarka przy km. 59,9 przystanek osobowy Borek Fałęcki, a na szlaku Stróże-Nowy Zagórz, pomiędzy przystankiem osobowym Dąbrówka a stacyą Sanok, przy km. 106,8 przystanek osobowy Posada Sanocka dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydawane będą na pomienionych przystankach, ekspedycya pakunków nastąpi za opłatą należytości w stacyi oddawczej.

Szanownych P. T. Wyborców wielkiej własności obwodu krakowskiego mam zaszczyt zaprosić na zgromadzenie we czwartek, t. j. w dniu 4 stycznia 1912 r. o godzinie 4 popołudniu do sali Krakowskiej Rady powiatowej.

Józef Milewski.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35.